Dziś cena numeru 3 złote

Dziś 6 stron



GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 142 | Częstochowa, wtorek 18 czerwca 1946 r. | Rok II.

Kryteria przynależności narodowej

Na wszystkich frontach walki z niemcami Polacy zajmowali pierwsze miejsca. — Było tak w minionych epokach, było tak również w ostatniej wojnie. Walka narodu polskiego z narodem niemieckim nie ograniczała się w przeszłości do wojny orężnej, ale przechodziła na inne płaszczyzny. Ogarniała handel, wpływy kulturalne i religijne. Polska myśl twórcza przeciwstawiała się na wszystkich odcinkach życia niemieckiej okupacji na długo jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy.

W tej walce tkwiła rola czynnika, który bronił świata kulturalnego przed narastającym niebezpieczeństwem niemieckim. Czym bowiem, jeżeli nie walką na pierwszych szańcach z idącym na świat zalewem niemieckim była Września, wóz Drzymały? Czym, jeżeli nie głosami, sygnalizującymi niebezpieczeństwo niemieckie, były prace literackie i publicystyczne Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza? W całej tej walce mieliśmy jednak swój własny styl. Dlatego dziś, gdy walka z niemczyzną jest przestawiona na inne tory, należy pamiętać, że polski styl nie może być stracony.

Hitleryzm nie by rewolucją, mimo, że się tak sam mianował. Hitleryzm obarczony był bagażem ideowym czasów Bismarcka i Wilhelma II. Jego frazeologia o wolności narodów nie mogła nikogo wprowadzić w błąd. Gra była zbyt przejrzysta.

Każda walka stwarza niebezpieczeństwo przejęcia pewnych haseł. Dla nas groźne jest hasło, czy mit — jak kto chce nazwać — o krwi. Walka, którą Polacy toczyli z niemcami, dotyczyła ducha, nie materii. Konsekwencją Grunwaldu było przeprowadzenie zasady, że nawracanie pogańskich Litwinów odbywało się na zasadzie swobodnego wypowiedzenia się ludności, a nie na podstawie działania miecza i ognia. — Walka, którą społeczeństwo polskie w Wielkopolsce prowadziło w okresie pruskiego zaboru, dotyczyła w pierwszym rzędzie poszanowania prawa, prawa dla jednostki, dla narodu w sensie idealnym. Wreszcie ostatnia wojna jako faktyczną przyczynę miała sprawę wolności narodów, które niechciały być niewolnikami niemców. Wojna ta zaczęła się znacznie wcześniej, niż faktycznie rozpoczęły się działania wojenne. Więc przed wrześniem 1939 r., przed najazdem Hitlera na Czechy, przed anszlusami i przed dojściem Hitlera do władzy.

Wojna ta zaczęła się w Genewie na forum Ligi Narodów, gdzie Niemcy pobite, uznające traktat wersalski, oskarżały Polskę o rzekomy ucisk mniejszości niemieckiej w Polsce. Toczyła się ona już wtedy na Kongresach Mniejszości Narodowych o zasadę swobodnego uznania człowieka za człowieka, tej czy innej grupy narodowej, o swobodę w wyborze szkoły przez matkę dla swego dziecka.

Wojnę z niemcami podjęli Polacy o zasadę wolności wypowiedzenia się co do swej świadomości narodowej Fryzów, małego narodu o starej kulturze i najczystszej krwi germańskiej. Stwierdza to, że ostatnia wojna polsko-niemiecka trwała przeszło dwadzieścia lat, przechodziła przez fazy wojny ekonomicznej, kulturalnej, narodowościowej i narodowej, zanim jeszcze padły pierwsze strzały na Westerplatte. Toczyła się od początku do końca, a może nawet jeszcze do dziś trwa, o zasadę pojęcia narodu, o kryterium jego rozpoznania.

Krew była pojęciem niemieckim, dźwigniętym przez hitleryzm na piedestał świętości czy dogmatu. Swobodna wola jednostki była tą zasadą, o którą Polacy walczyli na forum międzynarodowym przed wojną przeciwstawiając się zasadzie ingerencji czynników międzynarodowych w życie mniejszości narodowych.

Tu leży istotna przyczyna ostatniej wojny.

W tym stanie rzeczy głoszenie w nowej Polsce zasady krwi przy ustalaniu, kogo należy uznać za Polaka, a kogo za niemca, wydaje się jakimś nieporozumieniem.

Nic nie jest tak zaraźliwego jak przejęcie się hasłami, schlebiającymi źle pojętej ambicji narodowej. Wiemy wszyscy, że pojęcie rasy, którym Hitler operował w ciągu 20-letniej swej działalności, jest głupstwem. Czystych ras w ogóle nie ma. Każdy z narodów ma w sobie różne pierwiastki rasowe, kulturalne, językowe, wyznaniowe, których mieszanina w połączeniu z poczuciem odrębności może doprowadzić do pojęcia narodu. Może, ale nie musi. Dlatego znamy takie narody, które w ramach jednego narodu mówią różnymi językami, i takie, które mówią tym samym językiem, a są faktycznie różnymi narodami.

Istota więc tkwi głębiej. Naród jest pojęciem, dotyczącym raczej strony duchowej, łączącej zbiorowisko ludzkie, niż materialnym, opartym na pokrewieństwie krwi. Przykłady naszych własnych polskich stosunków dają pod tym względem wiele przykładów, a członkowie samej rodziny byli niemcami i Polakami, albo Polakami i Litwinami.

Mówiąc o niemcach pochodzenia polskiego pamiętać należy, że to jest element, który w znacznej mierze uległ wynarodowieniu z pobudek egoistycznych. Dlatego procesowi polonizacyjnemu wśród elementu, pozostałego na Ziemiach Odzyskanych, nie należy nadawać sztywnych form. Ten, kto czuje się Polakiem, wiedziony wewnętrznym głosem, to zostanie nim i tak, a ten, który ma stać się dla celów osobistych, nie przedstawia wartości dla narodu polskiego i lepiej niech zostanie niemcem. — Natomiast dla każdego, kto życiem i pracą udowodnił, że jest Polakiem, bez względu na wyznanie i język, należy pozostawić drogę do narodu polskiego.

Pozostaje jeszcze sprawa tej społeczności, typowej dla wszystkich naszych ziem kresowych, gdzie element polski styka się z obcym narodowo elementem. Mam na myśli grupy po polsku mówiącej ludności, która w okresie zaboru pruskiego określała się jako niemiecką. Oczywiście nie można jej zaliczyć do niemców po polsku mówiących. Otóż ten typ należy określić jako Polaków bez świadomości narodowej. Tu działanie kulturalne w kierunku ugruntowania polskiej świadomości narodowej jest słuszne i konieczne.

Śląsk Opolski może nam dostarczyć bardzo wiele przykładów, że język nie szedł w parze ze świadomością narodową. Znamy ze Śląska pochodzących dygnitarzy niemieckich, którzy w stosunkach rodzinnych używali języka polskiego, a w działalności byli wrogami polskości i świadomie dążyli do germanizacji ludu śląskiego. Fakt ten nie zmienia tego, że ci Ślązacy, którzy czuli się Polakami, byli nimi i muszą znaleźć się wśród narodu polskiego.

Ale niemcem był ten, kto czynnie działał na rzecz narodu niemieckiego. Dlatego określenie przynależności narodowej winno wychodzić przede wszystkim z przesłanek psychologicznych, z uwzględnieniem praw socjologicznych: Sprawa poczucia narodowego grupy ludności jest zagadnieniem socjologicznym. Rozwijając pracę w kierunku repolonizacji musimy oprzeć się na gruntownej znajomości psychiki ludności, wynaradawianej przez niemców. Zadaniem badającego będzie stwierdzenie braku świadomości narodowej, co umożliwi na podstawie kryterium językowego zaliczenie osobnika do grupy narodowej polskiej.

W każdym razie oparcie sprawy weryfikacji Polaków na zasadach psychologicznych i socjologicznych umożliwi uniknięcie wielu błędów. Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na poważny brak w naszej literaturze, traktującej temat Ziem Odzyskanych prac, z zakresu psychologii i socjologii, które uwzględniałyby wynik badań czy to pojedyńczych osobników, czy całych grup ludności, terenów, które poddane były wpływom niemieckim. A jest to dziedzina bardzo ciekawa. Co za bogactwo typów — obojętne czy to dodatnich czy ujemnych z punktu widzenia narodowego — przedstawia dla nauki każdy teren, na którym ścierały się różne wpływy kulturalne. Sklasyfikowanie tych typów ułatwiałoby dziś pracę na odcinku weryfikacji. (ZAP). St. Pieńkowski.

Konferencja „Czterech“ w Paryżu

LONDYN (BBC). — Według doniesień z Paryża **na pierwszym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw panowała przyjazna atmosfera. — Ministrowie porozumieli się szybko co do porządku obrad.** Postanowiono rozważać traktaty pokojowe w następującej kolejności: **1) traktat z Włochami** i **2) traktaty z Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią.** Na konferencji omawiana będzie również **sprawa Niemiec i Austrii oraz rozwój sytuacji politycznej we Włoszech.**

Minister Mołotow oskarża monarchistów włoskich o niepodporządkowanie się decyzjom głosowania ludowego.

Obserwatorzy paryscy zwracają uwagę opinii publicznej na okoliczność, że **minister Mołotow przywiązuje wielką wagę do problemu austriackiego.**

Korespondent paryski „Timesa“ pisze, że pierwsze zebranie ministrów nie obfitowało w niespodzianki, w dalszym zaś ciągu podkreśla **wielkie znaczenie, jakie dla konferencji posiada zgoda ZSRR na rozważanie sprawy Austrii.** Zgodę tę korespondent nazywa **wyraźnym postępem na drodze do porozumienia.** Minister Byrnes interesuje się również specjalnie sprawą Austrii.

O zainteresowaniu ministra Byrnesa problemem austriackim pisze korespondent waszyngtoński londyńskiego pisma „Observer“. **Byrnes chciałby widzieć Austrię możliwie jak najmniej skrępowaną** w swojej zależności od czterech mocarstw. Korespondent podkreśla, że **minister amerykański pragnąłby ułożyć traktaty pokojowe w pełnym porozumieniu z ZSRR,** a następnie wyraża przypuszczenie, że gdyby konferencja paryska nie zakończyła się porozumieniem, minister Byrnes będzie raczej starał się załatwić kwestię traktatów pokojowych poprzez ONZ aniżeli poprzez konferencję 21 państw.

Ministrowie zbiorą się ponownie dziś po południu. Czas pomiędzy pierwszym a drugim posiedzeniem poświęcili oni na zapoznanie się z raportem swoich zastępców. Jak wynika z tego raportu **sprawa Triestu stanowi nadal główną przeszkodę na drodze do porozumienia.** Narady zastępców nie przyniosły co do tej kwestii żadnych rezultatów.

Mołotow żąda wyjaśnienia sytuacji we Włoszech

PARYŻ, 17. 6 — Minister Mołotow omawiając na konferencji paryskiej sprawę włoską oświadczył, że należy postawić na porządku obrad kwestię wyjaśnienia sytuacji politycznej, panującej w Europie, aby właściwie oświetlić niebezpieczeństwo, jakie grozi siłom demokratycznym, walczącym o nowy ład powojenny, ze strony pogrobowców faszyzmu.

Włochom zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo wybuchu wojny domowej, wywołanej przez tych, którzy wczoraj jeszcze byli podporami faszyzmu. Mocarstwa sojusznicze, które podpisały rozejm z Włochami, ponoszą odpowiedzialność za zamieszki monarchistyczne we Włoszech. — Wojska sojusznicze, które znajdują się na terenie Włoch, nie powinny dopuścić do dalszego rozwoju groźnych dla przyszłości kraju rozruchów wymierzonych przeciwko republice, która jak to wykazało referendum, jest wyrazem prawdziwej woli narodu.

Prasa amerykańska i angielska rozpisuje się szeroko o rzekomo wygórowanych żądaniach reparacyjnych ZSRR, a tymczasem właśnie liczne amerykańskie i angielskie pretensje do Włoch utrudniają rozstrzygnięcie zagadnień ekonomicznych w traktacie pokojowym z Włochami.

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji TASS donosi z Paryża, że na pierwszym posiedzeniu Rady Ministrów spraw zagranicznych minister Mołotow, omawiając sytuację we Włoszech, powiedział m. in.: „We Włoszech istnieje bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny domowej, wzniecone przez tych, którzy jeszcze wczoraj byli podporą faszyzmu“. Minister Mołotow przypomniał, że mocarstwa sojusznicze, które podpisały warunki zawieszenia broni z Włochami ponoszą odpowiedzialność za sytuację polityczną we Włoszech.

Przed utworzeniem rządu we Francji

LONDYN (BBC). — Centralny komitet partii komunistycznej obraduje w dalszym ciągu nad zagadnieniem, czy partia ma być reprezentowana w przyszłym rządzie francuskim. Na zebraniu sobotnim wielu mówców wykazywało wybitną niechęć do udziału w rządzie, na którego czele ma stanąć przedstawiciel partii postępowych katolików. Paryska prasa komunistyczna w większości wypowiedzi przeciwna jest współpracy partii w nowym rządzie.

Również w sobotę obradował komitet wykonawczy partii postępowych katolików. W toku obrad potwierdzona została decyzja działania w kierunku utworzenia rządu koalicyjnego, złożonego z przedstawicieli trzech głównych partyj, na czele z Bidault jako premierem.

Jak wszyscy przypuszczają rząd, który utworzy się we Francji poprze żądania Confederation generale tu travail en France, która domaga się 25 proc. podwyżki płac. Zagadnienie to zdaje się wysuwać na czołowe miejsce wśród wewnętrznych zagadnień francuskich.

Opinia publiczna przywiązuje dużą wagę do przemówienia, jakie gen. de Gaulle miał wygłosić w Bailleul. Miało to być przemówienie o wielkiej doniosłości.

DZIENNIKARZE POLSCY NIE ZOSTALI WPUSZCZENI DO TRIESTU

BELGRAD (PAP). — Ministerstwo informacji Jugosławii zwróciło się do ambasady Wielkiej Brytanii dnia 25 maja b. r. z prośbą o wydanie wiz wjazdowych do Triestu, dla grupy dziennikarzy polskich, przybywających na proces Draży Michajłowicza. Do dnia 6 czerwca odpowiedzi od ambasady Wielkiej Brytanii nie otrzymano, co praktycznie uniemożliwiło polskiej wycieczce dziennikarzy zwiedzenie Triestu. Jest to tym bardziej dziwne, że tego rodzaju utrudnienia ambasada Wielkiej Brytanii stosowała jedynie do Polaków.

Sprawy głosowania ludowego

Świat pracy żywi całkowite zaufanie do kierowników nawy państwowej i rozumie, że winien im udzielić pełnego poparcia w ich dzisiejszych zabiegach o lepsze jutro Polski.

Dlatego ludzie pracy:

pójdą gromadnie do urn głosowania ludowego, odpowiedzą na wszystkie pytania „Tak“ przez oddanie białych kartek.

Dlatego ludzie pracy:

nie dadzą posłuchu mętnej agitacji, potępią w głosowaniu ludowym rozbijaczy jedności narodowej, odrzucą podszepty wstecznictwa, prywaty i politycznego matactwa.

*

OLSZTYN, (PAP). — Zarządzeniem dyrekcji poczt i telegrafów w Olsztynie wszystkie przesyłki listowe i telegramy urzędowe w sprawach głosowania zostały zwolnione od opłat. Przesyłki te traktowane są jako pośpieszne i do ich doręczania dyrekcja zaangażowała nowych posłańców.

Pomnij - niemiec od zachodu, „TAK”- to zwarty front Narodu

Denazyfikacja w oświetleniu szwajcarskim

Najpoważniejszy dziennik szwajcarski „Neue Zürcher Zeitung" zamieścił obszerny artykuł, omawiający wyczerpująco i z właściwym prasie szwajcarskiej obiektywizmem i rzeczowością problem denazyfikacji Niemiec. Cenny ten artykuł przytaczamy w dosłownym tłumaczeniu:

„Wytępienie narodowego socjalizmu uchodzi za jeden z najważniejszych warunków wstępnych uzdrowienia politycznego Niemiec. Zwolennicy Hitlera nie powinni zajmować w życiu narodowym żadnego stanowiska, które umożliwiałoby im wywieranie miarodajnego wpływu na politykę niemiecką. Nowa demokracja ma być chroniona przed jednostkami i całymi grupami, które zgodnie ze swą przeszłością i przekonaniem będą zawsze jej wrogami. Historia republiki weimarskiej dostarcza pod tym względem ostrzegawczego przykładu. Że czystka („Säuberung") czy „denazyfikacja" — jak brzmi nieładne wyrażeni fachowe — musi być tym razem gruntowna, pod tym względem panuje jednomyślność, zarówno wśród władz okupacyjnych, jak i wśród niemieckich polityków demokratycznych. **W korpusie policyjnym** nie ma miejsca dla nikogo, kto niechętnie stosuje nowy kurs. W klasach szkolnych i audytoriach uniwersyteckich musi zapanować duch, który akceptuje wymagania dzisiejszej epoki. Ciężki przemysł nie powinien być dalej kierowany przez ludzi, którzy już przed 1933 r. finansowali narodowy socjalizm, a potem podążali za Hitlerem w dobrych i złych chwilach. Łamy prasy nie mogą stać otworem dla żadnego dziennikarza, który był narodowym socjalistą, albo — co jest jeszcze gorsze — który zdradzając demokratyczne ideały swej młodości, oddał swe pióro w służbę d-ra Goebbelsa. Na tych przykładach można zmierzyć wielkość i rozległość zadania.

Los przywódców narodowo-socjalistycznych i kryminalistów jest pewny; mają oni być wyeliminowani, jako niebezpieczni dla ogółu. Ale co ma się stać z masą ich zwolenników? Jak należy postąpić z małym funkcjonariuszem partyjnym, żołnierzem zawodowym, który owładnięty został duchem narodowo-socjalistycznym i ze zwykłym członkiem partii? Że mają oni udział w wielkiej winie, to nie ulega wątpliwości. Dopiero współmaszerujący („Mitläufer") umożliwili powstanie Trzeciej Rzeszy, gdyż Hitler był bezwzględnie skazany na ich współdziałanie; bez ich umiejętności technicznych, ich sumienności w codziennych zajęciach i ich poparcia moralnego führer i jego klika pozostaliby bezsilni. Współmaszerujący próbuje się dziś wymawiać, że został zmuszony do współdziałania i nie mógł stać na uboczu, nie musząc się obawiać utraty swej obywatelskiej egzystencji, a nawet jeszcze gorszych rzeczy. To uniewinnianie się można przyjąć tylko z ograniczeniami. Zapewne, reżim narodowo-socjalistyczny wywierał bardzo silny nacisk na poszczególne jednostki i zawody, tak, że jako jedyna droga wyjścia pozostawało wstąpienie do NSDAP. Ale nie było to regułą. Na ogół nikt nie potrzebował być członkiem partii, jeśli tego sobie nie życzył. Odmowa pociągała za sobą co najwyżej straty materialne, a tylko w całkiem rzadkich wypadkach zagrożenie życia. Żądza władzy i żądza zysku były motorem działania o wiele częściej, niż się to chce dziś przyznać. Dlatego współmaszerujący i ciągnący zyski zasłużyli sobie na nauczkę, która może mogłaby być lekcją dla całego narodu, w tym mianowicie sensie, że brak charakteru oraz tchórzliwość ostatecznie się jednak nie opłaca, o czym musiało się niestety wątpić w minionych dwunastu latach.

Samo przez się więc wydawało się pożądane twarde ukaranie kolektywne; ale przeciw temu istnieją zastrzeżenia, nad którymi nie można po prostu przejść do porządku. W następstwie rygorystycznego, rozległego postępowania powstałaby szeroka warstwa wywłaszczonych i zdeklasowanych, która z góry byłaby nastawiona wrogo do nowego państwa i byłaby gotowa je obalić przy pierwszej nadarzającej się okazji. I bez tego ekstremizm ma po katastrofie narodowej korzystną dla siebie glebę, ale wręcz popiera się jego rozwój, stwarzając klasę „pariasów". Dalej pospieszne usunięcie narodowych socjalistów ze stanowisk kierowniczych i wyższych prowadziłoby do ogólnej dezorganizacji z katastrofalnymi następstwami. — **W szkolnictwie** nie można było uniknąć szybkiego zwolnienia licznych nauczycieli narodowo-socjalistycznych w interesie wychowania młodzieży; ale płaci się za to w ten sposób, że nauka w przeciągu niejednego roku wykazywać będzie poważne braki. Tak jest wszędzie: jeśli usunie się naraz wszystkich narodowych socjalistów — grozi wybuch chaosu, którego może nie dałoby się przezwyciężyć. Dlatego też chodzi o to, aby kroczyć **średnią drogą**. Trzeba będzie zadowolić się unieszkodliwieniem niebezpiecznych wrogów demokracji przy równoczesnym chętnym czy niechętnym ułaskawieniu armii współmaszerujących. W oficjalnym organie brytyjskich władz okupacyjnych „British Zone Review" czytaliśmy niedawno na ten temat kilka trafnych stwierdzeń, które przytaczamy poniżej dosłownie:

„Z jednej strony narażamy się na niebezpieczeństwo, że zawiedziemy przy oczyszczaniu Niemiec od narodowo-socjalistycznej i militarystycznej trucizny; z drugiej strony grozi nastanie całkowitego i chaotycznego załamania się, jeżeli będziemy realizować przepisy denazyfikacyjne zbyt drastycznie i jednostronnie. Jeżeli zawiedziemy dziś przy wykrywaniu ogniska choroby i niszczeniu raka — operacja będzie o wiele cięższa, gdy Niemcy znów staną na nogach i gdy przywrócona będzie ich administracja. Jeżeli jednak nie uwzględnimy faktu, że prawie każdy niemiec na wpływowym stanowisku, choćby było ono najmniejsze, był członkiem NSDAP, albo jednej z jej licznych organizacyj pochodnych — wytworzymy chaos, który spowoduje trwałą malaise oraz stworzy glebę dla wojny domowej.

„To jest w istocie największe ze wszystkich niebezpieczeństw: powstanie licznej klasy **bezrobotnych** niemców, którzy będą wykluczeni albo zwolnieni ze wszystkich odpowiedzialnych stanowisk w niemieckim życiu zbiorowym, klasy pariasów, która byłaby **bez praw obywatelskich, i zubożenia.** Albowiem wielu niemców, którzy zostali usunięci z urzędów, straciło prawo dysponowania majątkiem jak również pensje. Istnienie klasy urażonych, rozgoryczonych i wywłaszczonych, w którą staramy się wlać siłę do samoutrzymania się („...dem wir Kraft zur Selbstbehauptung einzuflössen suchen"). Nie powinniśmy zapominać, że zniszczenie i wywłaszczenie niemieckiego stanu średniego przez inflację zawiniło nagły wzlot Hitlera".

„Wychowanie narodu niemieckiego w duchu **demokracji** jest tak trudnym, jeżeli nie stojącym pod znakiem zapytania zadaniem, ponieważ narodowy socjalizm nie był zjawiskiem przypadkowym, ale symptomem choroby, tkwiącej głęboko w organiźmie narodowym, która, być może, mimo troskliwej kuracji, znów wybuchnie. Anglicy w Niemczech całkowicie zdają sobie z tego sprawę. Tak też „British Zone Review" kończy swe rozważania następującymi pełnymi rezygnacji zdaniami:

„Nie ma żadnego, jasnego jak na dłoni rozwiązania tego problemu. Tylko wypadki mogą wykazać, czy nowe Niemcy będą dostatecznie silne, aby wchłonąć i może wychować na swój sposób klasę rozgoryczonych, czy też udało nam się tylko wypędzić diabła Belzebubem. Mieliśmy zmartwienie z niemcami, zanim się usłyszało cokolwiek o narodowym socjaliźmie. Jesteśmy ostrzeżeni przed oczekiwaniem, że wystarczy oczyścić kraj ze swastyk i zaopatrzyć go w urządzenia konstytucyjne.

Jak więc **mocarstwa okupacyjne** przystąpiły do czystki? Najlepiej poinformowani jesteśmy o strefach Brytyjczyków i Amerykanów tak, że ograniczymy się do przedstawienia zastosowanych przez nich środków. W strefach okupacyjnych mocarstw anglosaskich dokonano przy wmarszu masowych aresztowań według ustalonych linii postępowania; częściowo istniały w tym celu zestawione uprzednio listy imienne. **Uwięziono wysokich dygnitarzy Trzeciej Rzeszy, członków gestapo** oraz wyższych funkcjonariuszy NSDAP, SS, SA i innych organizacyj narodowo-socjalistycznych. Na przełomie roku liczba uwięzionych wynosiła u Anglików ponad 50.000, a u Amerykanów okrągło 80.000. Przy aresztowaniach rzadko kiedy stawiany był opór, a samobójstwa, abstrahując od najwyższych przywódców, były rzadkością, podobnie jak mało uczyniono prób ukrycia się, ponieważ szok klęski paraliżował energię. Masy **małych** narodowych socjalistów początkowo nie zahaczano. Zmuszano ich niekiedy do wykonania pożytecznych dla ogółu prac; przy oddawaniu odzieży dla uchodźców ze wschodu oraz dla deportowanych cudzoziemców przewidziano dla nich specjalne normy, a przy konfiskowaniu mieszkań przyszła na nich kolej w pierwszym rzędzie.

Kiedy jednak reżim narodowo-socjalistyczny został wreszcie rozbity przez uwięzienie czołowych działaczy, można było poważnie rozpocząć czystkę. Wydano **kwestionariusze**, odpowiedź na które dawała władzom okupacyjnym wyczerpujący materiał na temat przeszłości politycznej zapytanych. Z kolei nastąpiło usuwanie obciążonych z ich urzędów; ich konta bankowe zostały zamknięte tak, że częstokroć znajdują się oni w bardzo ciężkim położeniu. **Anglicy** pozostawili sobie czas przy przeprowadzaniu czystki. Występowali dopiero po dojrzałym namyśle, ale wtedy już bezwzględnie. Jeden z poważnych ciosów uderzył w przemysł naftowy, gdzie aresztowano różne czołowe osobistości. Uniwersytet Göttingen, który po tymczasowym zbadaniu listy profesorów został otwarty już we wrześniu 1945 r. — został znów zaskoczony usunięciem licznych wykładowców.

Inaczej niż Anglicy postępują Amerykanie. Przeprowadzali oni denazyfikację do pewnego stopnia za jednym zamachem, co nie przeszło bez poważnych szkód. Nagłe osierocenie wielu ważnych placówek wywołało powszechnie silną dezorganizację, czego właśnie chcieli uniknąć Anglicy stosowaniem swej przezornej metody. W następstwie zbytniego pośpiechu („Überstürzung") w strefie amerykańskiej nieuniknione były też liczne pomyłki. Jak stale wykazuje obserwacja na miejscu, trafiono w wielu niewinnych, którzy na długi czas będą wrogami państwa okupacyjnego. Jeżeli nawet nieposzlakowani demokraci, którzy nie mają żadnych podstaw do oszczędzania narodowych socjalistów, ostro krytykują czystkę — to jest nieomylny znak, że poczyniono ciężkie błędy.

Jednakowoż należy uznać, że zwycięzcy starają się w ostatnich czasach złagodzić ostrość denazyfikacji. Mianowicie zarówno Anglicy, jak i Amerykanie wyznaczyli komisje, składające się z niemców, których przekonania demokratyczne są dowiedzione. Komisje te badają zarządzenia represyjne („Massregelungen") władz okupacyjnych i wypowiadają swoją opinię, która przy ostatecznym rozstrzygnięciu sprawy bardzo silnie waży na szali. W ten sposób możliwe jest skorygowanie niesprawiedliwości; zasiadający w komitetach denazyfikacyjnych tubylcy („Einheimische") są bardziej biegli, niż urzędnicy zarządu wojskowego, którzy nie znają gruntownie stosunków lokalnych. Wreszcie tu i tam wyłaniała się w ostatnich czasach propozycja wymiany niemieckich jeńców wojennych na narodowych socjalistów, do której to propozycji alianci zdają się odnosić przychylnie, choć istnieją tu wątpliwości z dziedziny prawa międzynarodowego. Pomysł jest w rzeczy samej pociągający i znajduje silny odzew w narodzie. Myśl, aby zwolennicy i ciągnący zyski z Trzeciej Rzeszy zastąpili w obozach jeńców nieposzlakowanych rodaków — odpowiada elementarnemu poczuciu słuszności, do którego niedawno apelował „Neuer Hannoverscher Kurier" w następujących, godnych uwagi słowach:

„Naród niemiecki musi zapłacić odszkodowania („Wiedergutmachung leisten") przez dostarczenie siły roboczej. Ale sprawiedliwość wymaga, aby pociągnąć do tego tych, którzy jako aktywiści nazistowscy ponoszą największą winę za poczynienie spustoszeń w krajach, które były okupowane. Oznaczałoby to również wyrównanie o tyle, że naziści ponosili z reguły najmniejsze ofiary podczas wojny. Najważniejsze jest jednak to, że potrzebujemy tu nagląco nieobciążonych politycznie żołnierzy („Wehrmachtsangehörigen"), ponieważ należą oni do roczników, które potrafią coś zrobić. Gdyby oni powrócili, denazyfikacja mogłaby być przeprowadzona prędzej i bez zakłóceń w gospodarce i w administracji.

W Niemczech narzeka się na to, że obcy panowie wzięli w swe ręce czystkę, która jest właściwie czystką wewnętrzno-niemiecką. Zapewne, głęboka ingerencja, przeprowadzana obecnie przez cudzoziemców rani uczucia narodowe. We wszystkich krajach patrioci buntowaliby się przeciw temu, że obca siła według swego widzimisię podejmuje środki, które pod niejednym względem równają się rewolucji społecznej. Ale naród niemiecki może się na to nie skarżyć z dobrym uzasadnieniem: był niezdolny do tego, aby własnymi siłami pozbyć się Hitlera; alianci musieli w końcu obalić narodowy socjalizm i pragną go obecnie gruntownie zniszczyć w kraju, gdzie powstał. Również i dziś, po załamaniu się Trzeciej Rzeszy niemcy byliby niezdolni do przeprowadzenia „denazyfikacji", ponieważ nie znaleźli jeszcze swej równowagi wewnętrznej. Denuncjatorstwo, przed którym bronić się muszą nawet władze okupacyjne, zatruwa życie publiczne. Rozgoryczenie z powodu klęski i trwoga przed mroczną, niepewną przyszłością wytwarzają niezgodę i kłótnie. Braknie dotąd osobistości, które naród uznałby za swych przywódców i tylko obecność zwycięzców — to słyszy się stale — zapobiega wybuchowi wojny domowej."

Przed procesem Greisera

WARSZAWA (PAP). — Do Poznania przywieziono Artura Greisera b. gauleitera kraju Warty. Proces przeciwko Greiserowi, który rozpocznie się 21 czerwca, wywołuje wielkie zainteresowanie. Będzie to pierwszy proces z cyklu przeciw wydanym Polsce przez aliantów zbrodniarzom wojennym.

Po raz pierwszy w historii sąd polski będzie rozpatrywał zagadnienie wojny napastniczej i zamachu na byt niepodległej Polski, gdyż Greiser odpowiadać będzie m. in. także za swój udział w agresji niemieckiej w stosunku do Polski. Greiser będzie również oskarżony o złamanie umów międzynarodowych, gdyż pozbawił Polskę na terenie Gdańska uprawnień wynikłych z umów międzynarodowych.

Greiserowi wręczono akt oskarżenia i umożliwiono mu porozumienie się z obrońcami z urzędu — adwokatami Ochejmowskim i Kręglewskim. W skład trybunału, który sądzić będzie Greisera wchodzą: pierwszy prezes Sądu Najwyższego — Wacław Barcikowski, prezes Izby karnej Sądu Najwyższego, sędzia Sądu Najwyższego, wiceprezes Sądu Specjalnego i Sądu Karnego w Krakowie i 7 ławników.

Oskarżenie wnosić będą prokuratorzy Siewierski i Sawicki. Na rozprawę powołano szereg znawców prawa międzynarodowego, prawa niemieckiego i ekonomii.

Z pobytu Shawcrossa w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Podczas przyjęcia wydanego w Ministerstwie Sprawiedliwości z okazji pobytu prokuratora Shawcrossa w Polsce wygłosił przemówienie Minister Sprawiedliwości Świątkowski. Minister poruszył m. in. zagadnienie ścigania zbrodniarzy wojennych i zdrajców, zwracając przy tym uwagę na fakt, że Polska była pierwszym krajem, który w swym kodeksie karnym uznał za przestępstwo nawoływanie do wojny zaczepnej.

Zabrał głos również prokurator Shawcross który podkreślił, że kilka dni pobytu w Polsce dało mu więcej materiału o martyrologii narodu polskiego niż wszystkie informacje dotychczasowe. Mówiąc o udziale czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości, mówca stwierdził, że Anglia, która w tej sprawie ma duże doświadczenie, uważa pracę z sędziami ławkami za pomyślne. Odnośnie zagadnienia ekstradycji zbrodniarzy wojennych prokurator Shawcross oświadczył, że każdy zbrodniarz do którego Polska będzie rościć sobie pretensje, będzie jej wydany. Mówca wyraził na zakończenie nadzieje, że precedens procesu norymberskiego nie będzie musiał być powtórzony, albowiem według jego przekonania nie dojdzie do nowej wojny agresywnej. Po zwiedzeniu Warszawy sir Shawcross udał się samochodem do Krakowa w towarzystwie wiceministra sprawiedliwości Chajna, wyższych urzędników ministerstwa i przedstawicieli prokuratury. Naczelny prokurator angielski zabawi w Krakowie 1 dzień.

USTĄPIENIE AMBASADORA BRYTYJSKIEGO W PARYŻU

LONDYN (PAP). — Korespondent polityczny dziennika „News Chronicle" donosi, że Alfred Duff Cooper ustąpi w krótkim czasie ze stanowiska ambasadora brytyjskiego w Paryżu. Następcą jego jest Jebb, który jako zastępca brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina brał udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych i był sekretarzem generalnym ONZ w początku jej istnienia.

W płd. Włoszech zapanował spokój

Rzym, (PAP) — Rozruchy monarchistyczne w południowych Włoszech ustały. Około 6 tysięcy policjantów i karabinierów w Neapolu usunęło z ulic barykady. Brytyjska i amerykańska policja wojskowa, która w ciągu kilku ostatnich nocy patrolowała w Rzymie i Neapolu została odwołana z posterunków.

RZYM (PAP). — „Avanti", organ włoskiej partii socjalistycznej, ogłasza następujące dane o wojskowych organizacjach monarchistycznych w Neapolu. Według dziennika unia monarchistów włoskich zmienia nazwę na monarchistyczną partię Włoch południowych. Na czele tej partii stoi generał Falanga. Gen. Falanga i major Cirafela od szeregu miesięcy organizują zbrojne grupy monarchistyczne pod nazwą Savoia.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Madrytu, że w piątek o godz. 9,40 ekskról włoski opuścił Barcelonę, udając się do Lizbony. Na lotnisku barcelońskim obecnych było wiele osób spośród arystokracji hiszpańskiej oraz naczelne władze wojskowe i cywilne. Jeden z uczestników pożegnania opowiadał później, iż król oświadczył, że dzień wyjazdu z Włoch był najsmutniejszym dniem w jego życiu. — Opuszczając Rzym ekskról nie mógł powstrzymać się od łez. W czwartek późnym wieczorem ekskról rozmawiał telefonicznie ze swą żoną, która przybyła już wcześniej do Portugalii. Podczas pobytu w Barcelonie ekskról włoski był gościem szefa frankistowskiej administracji prowincjonalnej, generała Madariaga.

Uroczystości Kościuszkowskie w Szczekocinach

W dniu 7 czerwca b. r. odbyła się w Szczekocinach uroczystość w związku ze 152-gą rocznicą bitwy, jaką stoczył Tadeusz Kościuszko pod Szczekocinami.

Uroczystość była zorganizowana przez Komitet Społeczny z inicjatywy dyrektora gimnazjum i liceum w Szczekocinach, ob. Czarneckiego.

Gimnazjum i liceum stanowią własność Woj. Zarządu Samopomocy Chłopskiej i mieszczą się w pałacu, który dawniej był własnością b. ambasadora Ciechanowskiego, a obecnie daje pomieszczenie około 800 uczniom i uczennicom, przeważnie dzieciom okolicznych chłopów i mieszczan miejscowych.

Na uroczystości byli obecni: ob. Wojewoda mjr. Wiślicz, przewodniczący Woj. Rady Narodowej ppułk. Ozga-Michalski, Kurator Okręgu Szkolnego Steczeń, przedstawiciel Gł. Komitetu Obchodu Kościuszkowskiego ks. prof. Weryński, prezes Woj. Zarządu Samopomocy Chłopskiej ob. Ł. Kumor, mjr. J. A. Król, znany pisarz chłopski oraz cały szereg przedstawicieli urzędów, partyj i organizacyj.

Uroczystości rozpoczęły się w przeddzień rocznicy, t. j. 6 czerwca o godz. 18-ej, powitaniem gości, inscenizacjami na wolnym powietrzu w strojach regionalnych, zapaleniem znicza przed płytą ku czci poległych a następnie inscenizacją, przedstawiającą wyjazd Naczelnika na pole bitwy, na czele oddziału kawalerii i kosynierów.

Pochodnie, zapalone od znicza, biegiem sztafetowym przeniesiono na miejsce bitwy, gdzie zapalono stos, po czym wygłoszono szereg przemówień do tłumnie zebranej ludności okolicznych wsi i zgromadzonych gości.

Dnia 7 czerwca, jako w dzień właściwych uroczystości, we wspaniałym parku gimnazjalnym została odprawiona uroczysta msza polowa przy ołtarzu udekorowanym kosami bojowników kościuszkowskich i emblematami pracy rolników.

Następnie wszyscy zebrani udali się na miejscowy Rynek, gdzie przemawiał cały szereg mówców, podkreślając znaczenie walk kościuszkowskich o wyzwolenie Narodu i podniesienie stanu chłopskiego z nawiązaniem do chwili obecnej, która ma znaczenie historyczne i wymaga jedności Narodu i współpracy wszystkich warstw, a przede wszystkim chłopów i robotników. Dzień 30 czerwca będzie dniem egzaminu dojrzałości politycznej ludu.

Uroczystość zakończyła się o godz. 19-ej akademią w sali aktowej gimnazjum. S. K.

Prace wodno-melioracyjne w Kieleckim

Po ustąpieniu niemców z terenów woj. kieleckiego, wydział wodno-melioracyjny przy Woj. Urzędzie Ziemskim rozpoczął natychmiast pracę celem zabezpieczenia Powiśla od ewentualnej powodzi. Okupant, broniąc się, zamienił prawie wszystkie koryta mniejszych rzek na rowy przeciwczołgowe i zniszczył wały powodziowe nad Wisłą, przeto w pierwszym rzędzie wydział wodno-melioracyjny przystąpił do remontu zniszczonych wałów. Dzięki też tej zapobiegliwości Województwo Kieleckie było uchronione od powodzi. Prace wydziału wodno-melioracyjnego idą obecnie w kierunku naprawy szkód, co w ubiegłym roku kosztowało 15 milionów złotych. W tym roku Ministerstwo Rolnictwa przewiduje na dalsze prace melioracyjne 58 milionów złotych, dzięki czemu najważniejsze odcinki nadwiślańskie zostaną doprowadzone do dawnego stanu, jak również zostanie naprawione drenowanie ziemi tam, gdzie tego zajdzie potrzeba. (Z)

Kronika miejscowa

Komunikat Miejskiego Komitetu P. P. O. K.

W związku ze zbliżającym się dniem zamknięcia subskrypcji P. P. O. K., który upływa w dniu 20.VI.46 roku Miejski Komitet Obywatelski P. P. O. K. komunikuję:

Ustalenie kwot, jakie winni subskrybować poszczególni obywatele względnie firmy, zostało zakończone.

Kto jeszcze nie otrzymał zawiadomienia o ustalonej kwocie subskrypcji winien zgłosić się do sekretariatu Komitetu celem uzyskania takowego. Przedpłata na P. P. O. K. uskuteczniona przy nabywaniu świadectwa przemysłowego, nie może być uważana za subskrypcję i w wypadku jeżeli wysokość jej pokrywa się z kwotą ustaloną przez Komitet zainteresowany winien zwrócić się do tej placówki subskrypcyjnej w której uiścił przedpłatę celem podpisania deklaracji subskrypcyjnej.

Podpisanie deklaracji subskrypcyjnej na kwotę niższą od ustalonej przez Komitet nie może być uważane za spełnienie obowiązku obywatelskiego i ci subskrybenci nie będą mogli otrzymać dyplomu, jak również nie będą mogli korzystać z tych przywilejów, jakie będą przysługiwały tym subskrybentom, którzy podpisali subskrypcję w pełnej wysokości.

Prawo subskrybowania pożyczki kwitami depozytowymi przysługuję tym subskrybentom, którzy podpisali już deklarację subskrypcyjną na kwotę ustaloną przez Komitet.

Bliższych informacji w tej sprawie udzielają wszystkie placówki subskrypcyjne.

W końcu Komitet apeluję do tych obywateli, którzy obowiązku swego do tej pory nie spełnili, aby nie odkładali tej sprawy na ostatni dzień subskrypcji, gdyż wobec spodziewanego w tym dniu napływu interesantów, placówki subskrypcyjne nie byłyby zdolne wszystkich obsłużyć.

Pupilarna gwarancja K. K. O.

Niewzruszona rękojmia lokat w K. K. O. ujęta jest w pupilarną gwarancję, jaką ustawowo posiadają te instytucje w zakresie swej działalności.

K. K. O. zapewnia bezpieczeństwo prawne, tajemnicę wkładów i rachunków czekowych.

Z uwagi przeto na publiczno-prawny charakter K. K. O. o cechach użyteczności społecznej— wszystkie złożone w tych instytucjach kapitały, a w tym organizacyj obywatelskich i zespołów zawodowych (związków, towarzystw, spółek, zjednoczeń) posiadają ustawową ochronę lokacyjną w ustroju K. K. O. i to w stopniu należytym.

K. K. O. w Polsce (w ilości 350) podźwignęły się już po czasach przebytej wojny, sięgając ponad jeden miliard 500 milionów wkładów i lokat przy z górą 650 milionach kredytów, udzielonych wyłącznie na pomoc finansową w zakresie średnich i drobnych warsztatów pracy, rzemiosł i rolnictwa.

Pozostając pod gwarancją materialną samorządów lokalnych — jednoczesną stałą kontrolą społeczną — Komunalne Kasy Oszczędności zajmują należyte miejsce w ustroju gospodarczym Polski w kierunku gromadzenia funduszów społecznych i zasilania z tego źródła pomocą kredytową rolników rzemieślników oraz średnich i drobnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Jak należy załatwiać sprawy osiedleńcze

Do Ministerstwa Ziem Odzyskanych coraz częściej napływają podania zawierające prośby i skargi osadników, a niekiedy przybywają również delegacje, celem uzyskania natychmiastowego załatwienia sprawy.

Ministerstwo chcąc powziąć decyzję musi sprawę odesłać na miejsce dla jej zbadania, gdy nie jest w stanie podejmować decyzji w kwestiach oświetlonych jednostronnie.

Aby oszczędzić osadnikom straty czasu i wydatków na kosztowne przejazdy, Ministerstwo Ziem Odzyskanych wyjaśnia, że osadnik pragnący uzyskać najszybsze załatwienie swej prośby albo skargi powinien ją przedłożyć władzy administracyjnej I-ej instancji, t. zn. staroście. Jeśli orzeczenie nie zadowoli osadnika, ma on prawo odwołać się do władzy administracyjnej drugiej instalancji, t. j. do wojewody.

Po wyczerpaniu powyższej drogi służbowej osadnik może wyjątkowo zwrócić się do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z prośbą albo skargą, ale za pośrednictwem władzy administracyjnej drugiej instancji, która przedstawi sprawę Ministerstwu z całkowitymi aktami powstałymi poprzodnio. Bezpośrednie przesyłanie próśb lub przybywanie do Ministerstwa jest bezcelowe i w zasadzie przedłuża, a nie przyśpiesza załatwienie sprawy.

Podwyższenie emerytur

Sprawa rent inwalidzkich jest troską władz od zakończenia okupacji. Dziś z zadowoleniem możemy donieść, że prace nad odpowiednim rozporządzeniem zostały zakończone i w tych dniach zostanie w Dzienniku Ustaw zadekretowane odpowiednie rozporządzenie.

Na podstawie informacji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej możemy podać kilka najważniejszych punktów nowej tabeli płac.

Według nowej tabeli miesięczna renta ubezpieczeniowa przy 66 proc. utracie zdolności do pracy wynosić będzie dla samotnego od 1.000 do 1.200 złotych, dla ubezpieczonego z jednym dzieckiem 1.200 do 1440 zł., a dla obarczonego większą rodziną stawka dochodzi do 2.525 zł.

Nowa ustawa nie zapomina również o wdowach i sierotach po ubezpieczonych. Stawki przewidziano dla nich w rozpiętości od 600 do 1200 zł.

Należy wspomnieć, że stawki dla tych, którzy utracili zdolność do pracy skutkiem wypadku sięgają 3.900, a dla wdów 1.800 zł.

Ubezpieczalnia Społeczna dzięki zdobyciu trwałych podstaw ekonomicznych będzie mogła w okresie rocznym umieścić w sanatoriach do 100 tys. chorych lub zagrożonych na zdrowiu.

Uwaga! Członkowie Pol. Związku b. Więźniów Politycznych

Zarząd Związku zawiadamia, że począwszy od dnia 17 czerwca do 19 czerwca b. r. (poniedziałek, wtorek i środa) w lokalu Związku w Częstochowie, przy ul. Kopernika 6, I p. w godzinach od 9 do 14-ej wydawana będzie zweryfikowanym członkom Związku odzież i obuwie z darów UNRRA (używane), zaś w czasie od 24 czerwca do 28 czerwca r. b. wydawana będzie odzież i obuwie (używane) zarejestrowanym w Związku rodzinom po b. więźniach politycznych.

Równocześnie Zarząd Związku wzywa członków i podopiecznych, aby w wyżej wskazanym terminie zgłaszali w sekretariacie Koła dzieci w wieku szkolnym, które potrzebują wypoczynku na koloniach letnich.

Świadectwa dojrzałości w Liceum Handlowym Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego

Dnia 7 czerwca 1946 r. uczennice klasy II-giej Liceum Handlowego Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Częstochowie zostały uprawnione do otrzymania świadectwa dojrzałości po złożeniu wobec Państwowej Komisji Egzaminacyjnej pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Szkół Zawodowych Okręgu Szkolnego Kieleckiego egzaminu:

Z wynikiem bardzo dobrym z odznaczeniem: 1. Karbowiak Izabella Hanna; 2. Kowalczyk Teresa; 9. Tyraz Jadwiga Andrzeja; 4. — Woźniak Alfreda; 5. Wyganowska Irena; 6. Żukowska Bogumiła.

Z wynikiem dobrym: 1. Ebertowska Władysława; 2. Grott Wiesława; 3. Mlek Zofia; 4. Pomarańska Irena.

Uwaga, Księgowi!

Koło Księgowych przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Częstochowie zawiadamia, że na prowadzonym obecnie kursie w gmachu Liceum Handlowego przy ulicy Handlowej Nr. 14, sala Nr. 7, rozpoczyna w piątek 21 b. m. o godz. 18-ej cykl wykładów na temat jednolitego planu kont, obowiązującego od dnia 1-go stycznia b. r. w przedsiębiorstwach państwowych i pozostających pod zarządem państwowym. Osoby, które znają już zasady księgowości, a nie zapoznały się z jednolitym planem kont mogą wiedzę swoją w tym kierunku uzupełnić, zgłaszając się w podanym wyżej dniu i miejscu do prowadzącego wykłady. Do wykorzystania pozostaje tylko kilka wolnych jeszcze miejsc.

Na co skarżą się nasi czytelnicy?

Sz. Ob. Redaktorze!

Racz zamieścić w głosach czytelników następującą sprawę:

W odległości ok. 10 klm. od Częstochowy istnieje względnie ładnie zabudowana osada letniskowa Ostrowy z b. dogodną komunikacją kolejową oraz domami wypoczynkowymi dla pracujących. Z uwagi na powyższe, osada ta rokuje duże nadzieje na przyszłą rozbudowę.

Niestety, mieszkańcy jej nie doceniają tego Miały tam miejsce wypadki, że właściciele placów zdewastowali kosztowne urządzenia, jak ogrody z cieplarniami i cennymi odmianami drzew, krzewów i warzyw, skwery — nawet tu i ówdzie pozagradzano chodniki przydrożne, a płyty cementowe zabrano do prywatnego użytku.

Co stało się np. tuż obok przejazdu kolejowego .Tam gdzie jeszcze w roku ubiegłym były skwery, dziś rośnie żyto i ziemniaki.

Tego rodzaju postępowanie dewastujące kosztowne urządzenia publiczne, godzi w interes publiczny, tym więcej, że właściciele placów to zamożni gospodarze ze wsi Brzózka, oraz że istniała możliwość przydzielenia im daleko większych ekwiwalentów przy reformie rolnej z majątku Łojki, które to ziemie graniczą ze wsią Brzózką.

Również należy podnieść fakt, że władze budowlane tolerują powstawanie nowych dziwolągów budowlanych, urągających wszelkim zasadom estetyki przyszłego osiedla letniskowego. (Jak np. budowa nowego domku obok cmentarza poległych.) W. T.

Dyżury aptek

W tygodniu od dn. 17 do 23 czerwca b. r. dyżurują następujące apteki:
P. Kozerskiego — II Aleja Nr. 26,
J. Otrębskiego — ul. Wieluńska Nr. 18
i J. Rupprechta — ul. Narutowicza 170,
tylko od godz. 8-ej do 19-ej.

Łańcuch ofiar na kolonie letnie Bank „Społem" konto 265

Inż. Eugeniusz Terykow, odpowiadając na wezwanie ob. Folfasińskiego Sł., wpłaca zł 200, wzywając do przedłużenia łańcucha: ob. ob. inż. Borasiewicza Mariana, inż. Budzyńskiego Lecha, inż. Kebera, Dobrowolskiego Henryka, Popławskiego Michała, Ormana Tadeusza, Pardelę Piotra i Mieczysława.

Inż. Helmanowa R. wpłaca zł. 200 i wzywa do podtrzymania łańcucha ofiar: ob. ob. Steinhagena Karola, Wyczółkowskiego Hieronima, Janowskiego Stefana, Ferensa Józefa i mec. Hassenfelda Mariana.

Ob. Ob. Gątkiewicz Helena i Gątkiewicz Edmund, odpowiadając na wezwanie ob. Strojnej Janiny, wpłacają zł 400 i wzywają do podtrzymania łańcucha: ob. ob. dyr. Szymanowskiego F., Wolańskiego K., Rucińskiego M. i Piątkowskiego St.

Ob. Gronet Zygmunt, odpowiadając na wezwanie ob. Żukowskiego Mariana, wpłaca zł 200 i zaprasza do dalszego ogniwa: ob. ob. dyr. Fortunata Szymanowskiego i Płomińskiego Jana.

*

Łańcuch ofiar na rzecz Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci w Częstochowie

Odpowiadając na wezwanie S. S. S. „Jedność", Spółdzielnia „Oświata" wpłaca złotych 1.000.— na rzecz Tow. Przyjaciół Dzieci, Bank „Społem" konto Nr. 199 i wzywa Spółdzielnię Pracy „Transport" do podtrzymania łańcucha.

Opel i archeologia

Kiedy wchodzę na podwórze wiodące ku budynkowi drukarni „Głosu Narodu", dostrzegam redakcyjnego Oppla i słyszę pracę jego silnika. Przybliżam się i od razu pada w moim kierunku propozycja siedzącego przy kierownicy kolegi K.:

— Wsiadaj! Jedziemy obejrzeć groby prehistoryczne w Woli Mokrzeskiej.

Miałem wprawdzie inne zamierzenia na to przedpołudnie, ale udziela mi się pragnienie pożerania przestrzeni, jakie okazuje tabun mechanicznych koni zaprzęgniętych do pracującego żwawo motoru redakcyjnego Oppla. Pakuję się do środka, rozgniatając przy tej okazji nagniotki kolegi F i wywołując okrzyk bólu delegata Muzeum Archeologicznego Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, pana K., zmuszony okolicznościami, czołgam się poprzez jego kolana w kierunku przedniego siedzenia.

Moje uplasowanie się na tym siedzeniu przyjmują wszyscy z uczuciem ulgi. Kolega K. naciska starter i włącza bieg. Uwięziony w silniku tabun mechanicznych koni ryczy z radości. Oppel rusza.

Już minięcie wąskiej bramy i brawurowe ścięcie pierwszego zakrętu daje dowód wysokich umiejętności kolegi K. w kierowaniu maszyną. A gdy przedostajemy się przez ulice Częstochowy manewrując z narażeniem życia pośród falangi jadących nieprawidłowo cyklistów, platform, karawanów pogrzebowych oraz dorożek i po minięciu rogatki zaczynamy pruć po autostradzie KatowiceCzęstochowa, mój szacunek dla kwalifikacyj kolegi K. jako kierowcy, przemienia się w cześć bałwochwalczą. Licznik szybkości wznosi się, jak szalony. Prutę przez nas powietrze wdziera się przez niedomykające się okno i przejmuje mnie nawskroś.

Wjeżdżamy w piękną ziemię częstochowską, a im bardziej pozostawiamy za sobą znaczniejsze osiedla, tym większą sensację w coraz mniejszych wioskach budzi nasz chyży Oppel.

Wreszcie — Wola Mokrzeska. Stajemy akurat naprzeciw ładnego budynku, który, jak się okazuje, jest budynkiem szkoły kierowanej przez Marię Binkowską, osobę której nauka nasza zawdzięczać będzie wiadomości zdobyte przy badaniu mokrzeskich zabytków archeologicznych.

Sala szkolna jest dość dużym, widnym, schludnie urządzonym pokojem. Nieporównanie mniejszy jest pokoik mieszkalny, zajmowany przez kierowniczkę Binkowską. Przedstawiamy się jej i wyjaśniamy cel przybycia. Jest uszczęśliwiona, że jej starania o zainteresowanie społeczeństwa zabytkami mokrzeskimi osiągnęły tak szybki skutek i wyraża zgodę na udanie się z nami na teren odkrycia.

Mały Oppel wykazuje teraz w pełni swoją nadzwyczajną pojemność, oprócz bowiem kierowniczki Binkowskiej zabieramy jeszcze jej córeczkę Lidię i gospodarza Podsiedlika Józefa, który natrafił pierwszy na ślady zabytków. Wjeżdżamy na polną drogę. Kolega K. daje dowód swojej wszechstronności. Nie tylko prowadzi z maestrią wóz poprzez dziury, piach i wyboje, ale rozpoczyna tak przekonywającą rozmowę z gospodarzem Podsiedlikiem na temat zbliżającego się referendum, że Podsiedlik staje się entuzjastą trzykrotnego „Tak".

Wreszcie jesteśmy na miejscu. Pole, w głębi którego znajduję się kilkanaście grobów prehistorycznych, leży w obrębie b. majątku Siemieńskich na granicy wsi Wola Mokrzeska i Kuśmierki. Orząc owo pole, otrzymane dzięki reformie rolnej z parcelacji majątku, Podsiedlik natrafił pługiem na pryzmy kamieni. Zaciekawiony tym rozkopał jedną pryzmę, znajdując na jej spodzie urny z kośćmi ludzkimi i różnymi przedmiotami, jakie przedkowie nasi wkładali do grobów. Urny te rozsypywały się przy najlżejszym dotknięciu, wobec czego Podsiedlik poprzestał na zwiezieniu kamieni do swojego podwórka. O tym wszystkim dowiedziała się jednak Maria Binkowska, warszawianka, która po powstaniu przebywała w Częstochowie, a po zakończeniu wojny objęła kierownictwo szkoły w Woli Mokrzeskiej. Udała się wraz z Podsiedlikiem na jego pole i dokonane tam badania dały jej pewność, że odkryte zostało jedno z cmentarzysk prehistorycznych. Pozbierała cząstki urn i wysłała je do Miejskiego Muzeum Archeologicznego w Częstochowie, a to z kolei zawiadomiło o tym Polską Akademię Umiejętności.

Przechodzimy wzdłuż i wszerz pole. W nierównych odstępach napotykamy głazy, którymi Podsiedlik zaznaczył miejsca, gdzie znajdują się prehistoryczne groby.

Ogarnia nas wzruszenie. Tędy oto wiodły drogi Prasłowian... Słychać niemal ich zawodzenia żałobne, pieśni, jakie towarzyszyły im, gdy szli z kupcami Bizancjum lub Rzymu przez Szlak Bursztynowy ku dalekiemu Bałtykowi... Zdają się rozbrzmiewać okrzyki, rżenie koni i szczęk oręża o oręż...

Delegat Muzeum Archeologicznego Polskiej Akademii Umiejętności wydaje rozporządzenia, które pozwolą uchronić zabytki od zniszczenia do chwili przybycia kolumny archeologicznej, po czym opuszczamy pole i wracamy do Woli Mokrzeskiej.

Żegnamy się z kierowniczką Marią Binkowską. Odczuwamy wiele podziwu dla jej pracy w ciężkich warunkach i dla jej inicjatywy, która przyniesie niewątpliwie doniosłe rezultaty dla naszej archeologii.

Musimy pospieszyć się, gdyż niezadługo kolega F. ma łamać numer. Dlatego też kolega K. bez litości naciska przez całą drogę akcelerator i przybywamy na miejsce bijąc o trzy kilometry absolutny, zdawało by się, rekord szybkości redakcyjnego Oppla. (sg).

Z ŻYCIA KULTURALNEGO

Rewia „Czerwonej Armii“ w Częstochowie

Po odbyciu z wielkim powodzeniem wielu rewii w inych miastach Polski między innymi w Warszawie, Bydgoszczy, Gdańsku i t. d., przybędzie również i do Częstochowy zespół Armii Czerwonej pod kierownictwem Juri Sadowskiego, II Frontu Biało-ruskiego gen. Kaprotuka i da w dniach 21, 22, 23 bm. w sali Straży Ogniowej, przy ul. Strażackiej kilka występów. W programie: piosenki, tańce, skecze i humorystyczne duety. Całość zapowiada się bardzo interesująco. Na podkreślenie zasługuje fakt, że 50 proc. z całego dochodu zespół przeznacza na rzecz odbudowy Warszawy. — Prosimy przeto o liczne poparcie powyższej imprezy, która będzie jeszcze jednym dowodem przyjaźni polsko-radzieckiej. Ceny biletów od 40 — 80 złotych. Przedsprzedaż biletów odbywa się w sali Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, III Aleja 51.

Występy Teatru Muzycznego z Łodzi

Miłą niespodziankę będzie miało nasze miasto: W dniach 18 i 19 czerwca b. r. odbędzie się wielkie widowisko muzyczno-teatralne p. t.: „Dróga do Ciebie“ w 8-miu aktach. Przedstawienie odbędzie się w sali kina „Wolność“ o godz. 20-ej.

Zespół Teatru Muzycznego z Łodzi przyjeżdża z własną orkiestrą, kostiumami i dekoracjami. Zespól składa się z 23 osób.

Popis uczniów Instytutu Muzycznego

We wtorek 18 czerwca o godz. 19 w sali muzycznej, Dąbrowskiego 16, odbędzie się popis uczniów Instytutu Muzycznego. — W popisie wezmą udział uczniowie wszystkich klas, wykazując swoje uzdolnienia i rezultat rocznej pracy profesorów Instytutu. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarii Instytutu, Jasnogórska 33/35.

„Damy i huzary“ Al. Fredry w sali I Państwowego Liceum i Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Częstochowie

Jeszcze w poniedziałek 17-go czerwca b. r. staraniem uczniów I Państwowego Liceum i Gimn. im. H. Sienkiewicza wystawiona będzie trzyaktowa komedia Al. Fredry p. t. „Damy i Huzary“. Udział biorą w rolach kobiecych uczennice Liceum i Gimnazjum „Nauka i Praca“ w rolach męskich uczniowie Liceum i Gimnazjum im. H. Sienkiewicza. Reżyseria W. Millera, dekoracje prof. Turskiego. Szczegóły w afiszach.

Repertuar Teatrów Miejskich

Sala duża

„Burmistrz Stylmondu“ M. Maeterlincka z Karolem Adwentowiczem dla robotników

Dziś, w poniedziałek 17 b. m. jutro we wtorek, 18 b. m. oraz pojutrze w środę, 19 b. m. o godz. 19.15 „Burmistrz Stylmondu“ dramat w 3 aktach Maurycego Maeterlincka.

Przedstawienia te zostały zorganizowane przez Dyrekcje Teatrów i O.M. T.U.R. po najniższych jednolitych cenach dla najszerszych warstw robotniczych.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 14-ej do rozpoczęcia przedstawienia. Tel. kasy 21-61.

W przygotowaniu komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry „Damy i Huzary“ w reżyserii A. Kwiatkowskiego.

Sala Kameralna

„Powrót“ („Kazimierz i Anna“) J. Mayena dla robotników

Dziś, w poniedziałek 17 b. m., jutro we wtorek 18 b. m. oraz pojutrze w środę, 19 b. m. o godz. 19.15 „Powrót“ („Kazimierz i Anna“) sztuka w 3 aktach J. Mayena.

Przedstawienia te zostały zorganizowane przez Dyrekcje Teatrów i O.M. T.U.R. dla najszerszych warstw robotniczych po najniższych jednolitych cenach.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatrów od godz. 14-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

W próbach „Gdzie diabeł nie może“ komedia w 3 aktach R. Niewiarowicza w reżyserii B. Orlińskiego.

Repertuar kin

„Wolność“ i „Polonia“ — najnowszy film angielski „Jeden z naszych samolotów zaginął“.

„Bałtyk“ — film produkcji francuskiej „Niebezpieczna miłość“.

„Tęcza“ — film produkcji polskiej „Znachor“.

Fotoplastikon — Lichtenstein.

Chorzy będą jeździli specjalnymi wagonami sanitarnymi

W ub. miesiącu w warsztatach kolejowych w Pruszkowie odbyła się uroczystość przekazania przez Ministerstwo Komunikacji do użytku Polskiego Czerwonego Krzyża 5-ciu specjalnie wyposażonych wagonów sanitarnych.

Wagony te będą doczepiane do normalnych składów pociągów dalekobieżnych, przeciętnie 2 razy w tygodniu i przewozić będą pasażerów chorych oraz ciężarne kobiety. Nie dotyczy to chorych zakaźnie. Podstawą do uzyskania miejsca w wagonie PCK jest zaświadczenie, wystawione przez urzędującego na każdym dworcu kolejowym lekarza PCK, lub w wypadkach szczególnych — przez każdego innego lekarza PCK. Koszt przejazdu wagonem sanitarnym wynosi normalną opłatę za bilet na danej trasie — bez żadnych dopłat. Wspomniane wagony kursować będą według rozkładu, który ustalony będzie w najbliższych dniach — na następujących trasach: Warszawa — Gdańsk, Warszawa — Szczecin, Warszawa — Wrocław, Warszawa — Kraków, Warszawa — Katowice i Warszawa — Poznań. Następne dwa wagony sanitarne, które obecnie są w remoncie — puszczone będą na część Polski na wschód od Wisły. Każdy wagon posiada 3 osoby obsługi, apteczkę, zaopatrzoną w leki i środki dezynfekcyjne oraz stale gorącą kawę i wodę. Wagony są wyremontowane, oszklone, świeżo pomalowane i noszą godła czerwonokrzyskie.

Oddanie tych wagonów do użytku — to rekord pracy polskich kolejarzy, którzy z kompletnie pogruchotanych wagonów — w ciągu jednego tylko miesiąca uczynili wzorowy skład wagonów sanitarnych. Wagony posiadają podnoszone miejsca leżące i normalne — siedzące. Przekazania wagonów dokonał w imieniu Ministerstwa Komunikacji wiceminister Jastrzębski, przejął wagony — w imieniu Polskiego Czerwonego Krzyża prezes Zarządu Głównego dr Kostkiewicz, składając podziękowanie Ministerstwu Komunikacji.

Wiceminister Jastrzębski w odpowiedzi nakreślił ogrom pracy wykonanej w trudnych warunkach w ciągu pierwszego roku pokoju przez polskich kolejarzy.

Na zakończenie przemawiał przedstawiciel robotników warsztatów kolejowych. Podziękował on za wyrażone uznanie i zapewnił o zdecydowanej woli kolejarza polskiego, doprowadzenia stanu kolejnictwa w Polsce do najwyższego poziomu.

Kronika kielecka

Oddział „Monitora Polskiego“ w Kielcach

Jak się dowiadujemy, oddział „Monitora Polskiego“, urzędowego dziennika Rzeczypospolitej Polskiej, mieści się w Kielcach, przy ul. Sienkiewicza 32 i przyjmuje ogłoszenia oraz prenumeraty.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Kielcach

W dniu 10 czerwca b. r. odbyło się w Kielcach oficjalne otwarcie sezonu kolarskiego. Kolarze, zrzeszeni i niezrzeszeni, wzięli bardzo liczny udział. Rano, o godz. 8-ej nastąpił gromadny wyjazd z dworca kolejowego do Białogona, gdzie na intencję kolarzy odprawiona została Msza święta. Po wspólnej fotografii i śniadaniu kolarze po południu wrócili do Kielc. (Z)

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w Kielcach

Tydzień P. C. K. w bieżącym roku zorganizowany był w Kielcach dość sprężyście. Największy udział w pracy dla Czerwonego Krzyża wzięła młodzież zorganizowana w Kołach Młodzieży P. C. K. oraz siostry P. C. K. W ramach tygodnia odbywały się liczne zbiórki uliczne, werbowanie nowych członków oraz imprezy artystyczne. Jedną z takich imprez urządziła szkoła Królowej Jadwigi, wystawiając piękną baśń z tańcami narodowymi. Całkowity dochód z przedstawień przeznaczono również na cele P. C. K. (Z)

Konferencja spółdzielcza

W tych dniach odbyła się w Radomiu konferacja kier. Oddziałów, Działów i Referatów Okr. Radomskiego „Społem“ dla rozpatrzenia aktualnych problemów gospodarczych, ze specjalnym uwzględnieniem spraw, związanych z nową organizacją Okręgów Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem“. Na konferencji przewodniczył Kierownik Okręgu Radomskiego „Społem“ ob. K. Koczoń.

Ze sprawozdań Kierownika Okręgu i Kierowników Oddziałów i Działów Okręgu wynika, że mimo trudnych warunków „Społem“ na terenie woj. Kieleckiego rozwija się coraz lepiej i stanowi obecnie poważny czynnik w życiu gospodarczym naszego województwa, którego rola niewątpliwie będzie stale wzrastać. Szczególnie interesująco przedstawiało się sprawozdanie Kierownika Okręgowego Oddziału Rolniczego „Społem“ ob. Fr. Masłowskiego, który omówił sytuację żywnościową na terenie woj. Kieleckiego podkreślając, że ta ilość zbóż, jaka została i zostanie jeszcze zmagazynowana przez „Społem“ pozwoli nie tylko na stały rozdział chleba do nowych zbiorów, ale pozostanie jeszcze nadwyżka, która wystarczy do końca września br.

„Skrzydlata Polska“

(k) Przed kilku dniami ukazał się w sprzedaży Nr. 12 (5) „Skrzydlatej Polski“, który zamyka roczny okres pracy tego pisma, wznowionego po przerwie wojennej. Nie da się zaprzeczyć, że na przestrzeni minionego roku można zaobserwować bardzo znaczny rozwój cytowanego miesięcznika. Postęp ten dotyczy zarówno strony redakcyjnej, jak i graficznej. Rezultaty są zaś widoczne w coraz szerszym zainteresowaniu pismem ze strony czytelników, gdyż nakład wzrósł z początkowych 5.000 egzemplarzy do 20.000 egzemplarzy w maju, co stanowi niezwykły postęp nawet wobec nakładów przedwojennych, nie przekraczających 8.000 egz. W tym samym okresie rocznym na druk „Skrzydlatej Polski“ zużyto 350.000 arkuszy papieru.

Od marca zaś b. r. „Skrzydlata Polska“ została oficjalnym organem Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

W bieżącym miesiącu redakcja rozpocznie wydawanie specjalnego pisma lotniczego dla młodzieży pod nazwą „Skrzydła i Motor“, które ukazywać się będzie jako tygodnik.

Wracając jeszcze do Nr. 12 pisma zaznaczyć należy, że punkt ciężkości położony jest tym razem na rocznicy zwycięstwa. — Poświęcony jej jest artykuł wstępny p. t. „Zwycięstwo polskich skrzydeł“ i ciekawie ilustrowany artykuł ppłk. Weinszteina p. t. „Operacja berlińska“.

Analizę działań lotnictwa radzieckiego w wojnie 1941 — 1945 przeprowadza generał Zygariew. O „Wyszkoleniu bojowym jednostek lotniczych“ pisze gen. Połynin.

Obszerny artykuł p. t. „Lotnictwo samodzielne a współdziałanie“ zamieszcza płk. Zaczkiewicz.

Stały dział szybowniczy reprezentowany jest przez art. Romualda Flacha „Polskie szybowiska“, kpt. Mańkowskiego „Motoszybowce“ i felieton Pawła Elszteina „Ta góra Chełm się nazywa“!

Stronie technicznej lotnictwa poświęcony jest artykuł W. Rogalskiego „Zarys rozwoju gaźników lotniczych“ i inż. Nowińskiego „Podstawowe wiadomości z lotnictwa“.

Ciekawy temat porusza ppłk. Bober: „Zagadnienia fizjologiczne w lotach ślepych“ i M. Goworek — „Walka z mgłą“.

Przegląd prasy zagranicznej i mała encyklopedia zamykają numer.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

L. dz. Apr. 398/46

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Częstochowie Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że z dniem 17 czerwca b. r. rozpoczynają wszystkie Rejonowe Biura Sprzedaży Kart wydawanie kart na miesiąc **lipiec b. r.** dla ludności m. Częstochowy.

Wydawanie kart odbywać się będzie w kolejności alfabetycznej nazw ulic znajdujących się w poszczególnych rejonach, a mianowicie:

a) Karty wymienne:

w dniu	17.VI.45 na litery:	A, B, C, D i E
„ „	18 „ „ „	F, G, H, I i J
„ „	19 „ „ „	K, L, Ł, M i N
„ „	21 „ „ „	O, P, R i S
„ „	22 „ „ „	T, U, W i Z

b) Karty zaopatrzenia i dodatkowe (dziecinne):

w dniu	24.VI.46 na litery:	A, B, C, D i E
„ „	25 „ „ „	F, G, H, I i J
„ „	26 „ „ „	K, L; Ł, M i N
„ „	27 „ „ „	O, P; R i S
„ „	28 „ „ „	T, U, W i Z

Po karty wymienne winni zgłaszać się prowadzący meldunki (Administratorzy domów) z książkami meldunkowymi i wykazami imiennymi mieszkańców, które należy wypełniać czytelnie atramentem.

Karty zaopatrzenia będą wydawane na podstawie list imiennych mieszkańców i kart wymiennych, ponadto rodziny wojskowych, inwalidzi, emeryci itp. winni wykazać się dokumentami uprawniającymi do zaopatrzenia kartkowego.

Karty zaopatrzenia dla pracowników urzędów, instytucji i zakładów pracy wykupywać będą delegaci rad zakładowych w poszczególnych biurach sprzedaży kart, w której dzielnicy mieści się dany zakład pracy np. fabryka „Częstochowianka“ karty zaopatrzenia pobierać będzie w IV Rejonowym Biurze Sprzedaży Kart ulica Równoległa 12 (Ostatni Grosz).

Zakłady opieki zamkniętej, domy starców, schroniska, żłóbki i domy dziecka mogą pobierać karty wymienne tylko dla personelu, natomiast dla podopiecznych w żadnym wypadku wspomnianych kart pobierać nie wolno.

Wyszczególnione powyżej terminy pobrania kart wymiennych i zaopatrzenia są ostateczne. Spóźniający się po terminie uwzględniani nie będą.

Częstochowa, dnia 13 czerwca 1946 r.

Naczelnik Wydziału Aprow. i Handlu (—) I. Kuśmierski

Wiceprezydent Miasta (—) D. Kapalski.

PAP 4902

ZGUBY

Zgubiono kartę rejestracyjną wyd. przez gm. Wrzosowa, legitymację związkową i fabryczną, kartę żywnościową, kartę przydziałową, kartę rowerową na nazwisko Woźniak Mieczysław. PAP 4958

Zgubiono książkę Ubezpieczalni Społecznej, kartki żywnościowe kartę rowerową i kartę leczenia na nazwisko Myga Mieczysław. zam. w Częstochowie. PAP 4951

Zgubiono kartę rejestracji wojskowej wydaną przez R.K.U. Częstochowa, na nazwisko Mielczarek Władysław. PAP 4964

Skradziono kartę rejestracji wyd. przez R.K.U. Włoszczowa na nazwisko Ziółkowski Stanisław, zam. wieś Jeżowice, poczta Kurzelów. PAP 4961

Skradziono dowód osobisty i zaświadczenia kontyngentowe, kwity od podatków, na nazwisko Wojtala Wojciech fotografie i pieniądze. zam. Raczkowice, gm. Zielona Dąbrowa, pow. Radomsko. PAP 4967

Zgubiono dowód osobisty i kartę rejestracyjną oraz legitymację Związku dozorców domowych na nazwisko Pietras Wojciech. PAP 4966

POSADY

Potrzebna pomoc domowa od zaraz na stałe. Wiadomość: Becia Kabzińscy Rynek 12. PAP 4905

Wychowawczyni do dzieci potrzebna. Zgłaszać się Aleja N.M. Panny 32, m. 15. PAP 4927

Natychmiast potrzebni są na wyjazd na Dolny Śląsk do fabryk włókienniczych „Narew“ w Szymrychu i „Czółno“ w Olszynce następujące siły: stolarze, ślusarze, spawacze, majstrowie tkaccy, tkacze tkaczki i prządki. Oprócz normalnego wynagrodzenia plus 50 proc. dodatku zachodniego, pracownicy otrzymują całodzienne wyżywienie. Przydział mieszkań na miejscu pracy zapewniony. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny fabryki „Warta“ S. A. w Częstochowie, ul. Targowa 29. PAP 4963

Potrzebny samotny człowiek do konia. Bajer, Borelowskiego 103. (przedłużenie Kilińskiego). PAP 4969

Potrzebna służąca z gotowaniem Kilińskiego 25, m. 3. PAP 4962

KUPNO

Motocykl nowy lub bardzo mało używany kupię. Zgłosić PAP. Aleja 61 pod „200-250“.

Kupię sklep plac Daszyńskiego, Aleje Piłsudskiego do dworca. Oferty PAP Aleja 61 pod „Sklep“. PAP 4952

Kupię tokarnię do metalu możliwie pełny „Norton“. Przyjadę na miejsce. Cena obojętna. Wiadomość: Częstochowa, Pułaskiego 84, W. Czerny. PAP 4852

SPRZEDAŻ

Wózki dziecinne, łóżeczka, rowerki 2—3 kołowe, kołdry, wyprawki do wózeczków poleca M. Nirowa, Częstochowa, I Aleja 30. PAP 470[illegible]

Do sprzedania maszyna trykotarska 8x80 ośmiozamkowa Garncarska 18, m. 4. PAP 4941

Wózki dziecinne, rowerki hulajnogi poleca Grodzicka, II Aleja 31. PAP 488[illegible]

Kamień budowlany do sprzedania. Stradom, ul. Królewska Wiadomość: ul. Bór 23, Zawieruch. PAP 4928

Młoda koza do sprzedania. Wiadomość Pułaskiego 43. PAP 4863

Sprzedam radio 5-lampowe, magiczne oko, rower męski używany Kowalska, Aleja 6, sklep. PAP 4953

Fisharmonię sprzedam. Wiadomość PAP. PAP 4968

RÓŻNE

Weneryczne skórne. Dr Miltau, Jasnogórska 15. PAP 4725

Poszukuję mieszkania 2 pokoje lub pokój z kuchnią z wygodami. Wiadomość PAP. PAP 4924

Lokal nadający się na handel, lub warsztat koło kościoła św. Zygmunta do odstąpienia. Wiadomość Stary Rynek 28, u Kiełowskiego PAP 4960

Kto wie o Zwolańskim Józefie, ur. 11 lutego 1902, wywiezionym z Kielc do Niemiec podczas łapanki 16 stycznia 1943. Łaskawą wiadomość kierować: Zwolańska, Skalbmierz, Rynek 7.

L. 18602

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstoch. pod dyr. mgr. W. Nowickiego.